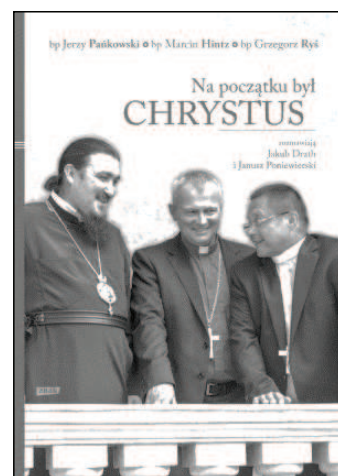


**„Na początku był Chrystus”.**  
**Bp Jerzy Pańkowski, bp Marcin Hintz,**  
**bp Grzegorz Ryś. Rozmawiają**  
**Jakub Drath i Janusz Poniewierski,**  
Wydawnictwo Znak, Kraków 2016, 152 s.



**W Duchu Chrystusa – jesteśmy jedno.**  
**Głosa do dialogu trzech Biskupów**

Chrzest Polski – jego 1050. rocznica – jest świętem wszystkich polskich chrześcijan. Obchodom towarzyszą liczne przedsięwzięcia, mające upamiętnić to wydarzenie i podkreślić jego ważność w wymiarze narodowym i duchowym. Rocznicą Chrztu Polski to święto wszystkich Polaków-chrześcijan, bez względu na przynależność konfesyjną. Na zaproszenie do dialogu, które wystosował bp Grzegorz Ryś, odpowiedzieli biskupi dwóch tradycji chrześcijańskich obecnych w Polsce: prawosławnej, której przedstawicielem był bp Jerzy Pańkowski oraz luterańskiej – reprezentowanej przez bpa Marcina Hintza. W imieniu Kościoła rzymskokatolickiego zabrał głos wspomniany już bp Grzegorz Ryś. Rozmowę moderowali Jakub Drath i Janusz Poniewierski.

Wspólna książka, której treść spisana została w formie dialogu, to wydarzenie bezprecedensowe w historii polskiego chrześcijaństwa, jak i mocny ekumeniczny akcent obchodów 1050-lecia Chrztu Polski. Publikacja pozbawiona jest teologicznych kontrowersji, służy raczej prezentacji stanowisk, a co za tym idzie budowaniu wzajemnego zrozumienia. Do spotkania między biskupami doszło w Krakowie, w sierpniu 2015 r. Przez kilka dni wspólnie pracowano nad książką. W ośmiu rozmowach poruszono tematy nie tylko związane z Chrztym Polski, jego znaczeniem w życiu narodu i pojedynczego człowieka, ale zawarto w niej cenną wiedzę źródłową, ukazującą rozumienie przez poszczególne Kościoły sakramentów, takich jak chrzest, małżeństwo, bierzmowanie, eucharystia czy kapłaństwo. Jednocześnie biskupi wskazali na ewangeliczne źródła swoich tradycji.

Pierwsza rozmowa, stanowiąca zarazem pierwszy rozdział książki zatytułowany *Dzieje*, podejmuje tematykę historyczną związaną ze sporem toczącym się wokół tego, w jakim obrządku odbył się chrzest Mieszka, mianowicie: czy miał on charakter łaciński, czy cyrylo-metodiański. W tym okresie *mimo coraz*

głębszych różnic między Wschodem a Zachodem – podkreśla prawosławny hierarcha – Kościół nie był jeszcze podzielony. Do Chrztu Polski doszło w niepodzielonym Kościele. Oznacza to, że Europa potrzebuje jako swych patronów tak świętego Benedykta, jak i Braci Sołuńskich, czyli świętego Cyryla i Metodego, dopiero wówczas możliwe jest zrozumienie tego, czym jest Kościół w Europie – dodaje bp G. Rys. Autorzy książki podkreślają, iż zbyt łatwo zapomina się o soteriologicznym sensie Chrztu Polski, natomiast zbyt mocno skupia się i akcentuje znaczenie polityczne, narodowe oraz konfesyjne.

W kolejnej rozmowie, spisanej w rozdziale zatytułowanym *Sakrament*, Autorzy wskazują na rolę chrztu w poszczególnych tradycjach oraz jego definicje przyjęte przez poszczególne Kościoły. Z racji tego, że sakrament ten jest aktem umożliwiającym wejście w życie Boga i jednocześnie tym, co najmocniej wskazuje na źródło naszej chrześcijańskiej jedności, w pierwszych zdaniach przypomniano o randze i znaczeniu przyjętej w 2000 r., przez Kościoły należące do Polskiej Rady Ekumenicznej oraz przez Kościół rzymskokatolicki, deklaracji o wzajemnym uznaniu chrztu, która była wydarzeniem *bezprecedensowym w wymiarze Europy i świata*<sup>1</sup>. Jak podkreśla bp M. Hintz, *Chrzest jest aktem religijnym, który najsilniej łączy ze sobą chrześcijan*. Jednocześnie ubolewa on nad tym, że zapomnieliśmy o deklaracji, że nie potrafimy jej ... *zaprezentować naszym wspólnotom wyznaniowym*. Przechodząc do znaczenia chrztu w życiu poszczególnych Kościołów, bp J. Pańkowski wskazuje soteriologiczny sens owego sakramentu w Kościele prawosławnym. Oparty jest on na Ewangeli i słowach Chrystusa: „*кто уверит и крестится, будет спасен*”. Jednakże, pomimo iż Kościół prawosławny głosi, że w sakramencie chrztu otrzymujemy odpuszczenie wszystkich grzechów, to jednak konsekwencje grzechu pierworodnego nadal pozostają w człowieku. Zatem: *Kiedy człowiek nic nie robi, aby to »nowe życie« w nim wzrosło, jego chrzest może okazać się bezowocny w sensie soteriologicznym* – konkluduje hierarcha. Z kolei w tradycji Kościoła ewangelickiego, z uwagi na jej silny związek z definicją przekazaną przez Augustyna, sakrament ten jest czynnością świętą, ... *w której przez widzialne znaki udziela się niewidzialna łaska*. Dlatego najmocniej podkreśla się tam znaczenie chrztu zaraz obok sakramentu Komunii Świętej. Chrzest dla ewangelików jest związany z koniecznością codziennego stawania i odnajdywania się w jego rzeczywistości. *Chrzest [...] to dla nas „nowe narodziny”*. *Każdego dnia trzeba go na nowo przyzywać, odnajdywać, tak aby każdy z nas mógł ciągle „wynurzać się” z wody jako nowy człowiek* – mówi bp M. Hintz.

Rozmowa trzecia dotyczyła Kościoła – jednego, świętego, powszechnego, apostołskiego. Na pytanie, czym on jest, przedstawiciel wyznania prawo-

---

<sup>1</sup> Tekst deklaracji został zamieszczony na ostatnich kartach książki *Na początku był Chrystus*.

sławnego wskazał na jego wyraźny rys Bożo-człowieczy. W wymiarze ziemskim jest on instytucją, zaś z perspektywy teocentrycznej członkiem Kościoła jest ten, kto kieruje się zasadami głoszonymi w Ewangeliach i wypełnia je: *...instytucjonalny wymiar Kościoła [...] jest niezbędny do tego, abyśmy mogli uczestniczyć w jego wymiarze duchowym. Musi przecież istnieć kapłan, który rozgrzesza drugiego człowieka i udziela mu Komunii Świętej.* Bez Kościoła nie ma chrześcijaństwa. Jeśli mówimy o Chrystusie i Jego Ciele, to myślimy o Kościele, który owo Ciało stanowi, każdy z nas jest członkiem owego żywego organizmu. *Świadomość chrześcijanina jest świadomością eklezjalną* – podsumowuje prawosławny Biskup. W tradycji rzymskokatolickiej myślenie, w tej materii, jest podobne. Choć jak podkreśla hierarcha tego Kościoła, używa się tu innych terminów, jednak co do sensu, to łatwo jest go uzgodnić. Bp G. Ryś dodaje równocześnie, powołując się na Sobór Watykański II i konstytucję dogmatyczną *Lumen gentium*, że *Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego.* Z kolei dla tradycji luterańskiej tekstem fundamentalnym jest *Konfesja Augsburska* z roku 1530, napisana przez Filipa Melanchtona. Według jej litery, *Kościół jest zgromadzeniem świętych, w którym wiernie naucza się Ewangelii i należyście udziela sakramentów.* Bp M. Hintz podkreśla jej dynamiczny charakter, koncentrujący się na służbie, a zatem na tym, co najistotniejsze. Służba Kościoła polegać ma na zwiastowaniu Ewangelii i udzielaniu Sakramentów. Nie są obce również temu wyznaniu kategorie Kościoła widzialnego i niewidzialnego: *Kościół widzialny to społeczność, do której należymy. Mieści się on w Kościele niewidzialnym, to znaczy w mistycznym Ciele Chrystusa,* wyjaśnia ewangelicki Biskup.

W dalszej części rozmowy Autorzy odpowiadają na pytanie: dlaczego są w Kościele? Dla bpa M. Hintza: *Spółeczność ludzi, którzy wierzą – to właśnie jest Kościół, wspólnota ochrzczonych. Obdarzonych łaską i darem nowego życia w Chrystusie. Zawłaszczanie tego daru tylko dla siebie, prywatyzowanie go, praktykowanie chrześcijaństwa w ukryciu, jakby pod korcem, jest dla mnie totalnym nieporozumieniem orędzia Jezusa z Nazaretu.* Z kolei bp J. Pańkowski wyznaje: *[...] jestem prawosławny, ponieważ wierzę, że mój Kościół wskazuje mi najlepszą drogę do zbawienia. Jestem pewien, że jeśli będę wierny jego nauczaniu, jego wartościom i zasadom życia duchowego, to – dzięki Łasce Bożej – zostanę zbawiony. Dlatego właśnie warto być prawosławnym. W Kościele jestem od zawsze – mówi bp G. Ryś – to znaczy od chrztu. Dzisiaj jednak mogę powiedzieć, że jestem w Kościele, ponieważ go kocham. Kocham Kościół jako swoją matkę, która zrodziła mnie do wiary i dalej mi ją przekazuje. Kocham go jako żyjącego dzisiaj i działającego Jezusa Chrystusa, który mnie wybiera, usprawiedliwia, poucza i posyła, który kocha mnie pierwszy. Wreszcie kocham Kościół jako wspólnotę konkretnych ludzi, danych mi i zadanych przez*

Boga. Tego rodzaju, częste osobiste, wyznania i świadectwa wiary ze strony Autorów książki czynią ją tym bardziej atrakcyjną oraz stanowią dowód na to, że jest ona kierowana do szerokiego grona wiernych wszystkich trzech konfesji.

W kolejnych dialogach zatytułowanych: *Ekumenizm, Polska, Ewangelizacja i Europa* przeważają kwestie związane z kondycją współczesnego człowieka i samego chrześcijaństwa oraz zadań związanych z trudnymi wyzwaniami, wobec których stają Kościoły chrześcijańskie w dobie postępującej laicyzacji i sekularyzacji społeczeństw europejskich, rosnącego konformizmu i źle rozumianego indywidualizmu, zamykającego ludzi na siebie nawzajem oraz na wspólnotę. Problemem jest również powierzchownie rozumiana wolność i, być może niejednokrotnie celowo kreowana w takiej postaci w ludzkiej świadomości, którą dzisiaj potocznie rozumie się, jak ironicznie określił ją bp G. Ryś, jako wolność do posiadania i używania klimatyzacji. Rozmówcy zauważają potrzebę głoszenia Ewangelii, lecz nie poprzez agitację oraz wyjście na ulicę ze sztandarami i z głośnym nawoływaniem do nawrócenia. Bp J. Pańkowski podaje przykład patriarchy Serbii, Pawła, który zwykł był mawiać: *„Nie musisz na siłę nikomu o Bogu opowiadać, ale żyj tak, aby ludzie, widząc twoje życie, sami cię o Niego zapytali”*. *A zatem ewangelizacja to słowo poparte przykładem własnego życia. [...] jeśli będziemy dbać o fundamenty moralne, o rodzinę i o głoszenie prawdy ewangelicznej, Bóg uchroni nas przed procesem sekularyzacji*. Z kolei bp M. Hintz podkreśla ważność wspólnoty, jaką tworzy dany Kościół. To ona stanowi fundament dla Kościoła instytucjonalnego. Zauważa, że w obecnej dobie często dochodzą do głosu opinie typu: *Chrystus tak, Kościół nie. [...] wiele osób mówi o sobie, że są religijne, ale dla nich owa religijność jest czymś wewnętrznym – one nie potrzebują wspólnoty. [...] Ludzie prywatyzują swoją wiarę, podkreślają jej intymny charakter, jednocześnie dyskredytując instytucjonalne chrześcijaństwo*, w ten oto sposób realizując swoją przewrotnie pojętą wolność i niezależność. Papież Franciszek, podkreśla bp G. Ryś, określa współczesną społeczność jako społeczeństwo konsumentów: *Konsumujemy wszystko, łącznie z Ciałem i Krwią Pańską. Wolność dla człowieka Zachodu jest wolnością do używania, wolnością do konsumpcji. A to nie ma nic wspólnego z Kościołem i chrześcijaństwem*. Wśród powodów, dla jakich dzisiaj wierni opuszczają Kościół rzymskokatolicki, wymienia się brak doświadczenia Boga, anonimowość wspólnot katolickich, niewielką obecność Biblii w przepowiadanym słowie, brak konkretnych propozycji angażowania się w życie wspólnoty i w ewangelizację. Jednakże, jak oceniają to wszyscy biskupi, Polska jest fenomenem na mapie Europy. I owszem, Polacy coraz wyraźniej preferują konsumpcjonistyczny styl życia, tempo jego znacząco wzrasta, ale w niedzielę kościoły wszystkich trzech wyznań, mimo wszystko, są pełne wiernych.

Autorzy, którzy jednocześnie są profesorami teologii lub historii, jak ma to miejsce w przypadku bpa Rysia, na różnych uczelniach, odnieśli się również do kwestii ekumenizmu rozumianego w kategoriach duchowych. Zgodnie z postulatem abpa Alfonsa Nossola, cieszącego się, jak podkreślił to bp M. Hintz, wielkim autorytetem w całym środowisku ekumenicznym w Polsce, chodzi o wzajemne rozpoznanie darów Ducha, ukrytych w różnych tradycjach, na które to dary winniśmy się otwierać i uczyć się je przyjmować. W podobnym tonie wypowiada się bp G. Ryś: *Jestem przekonany [...], że w wymiarze duchowych darów chodzi o coś [...] głębszego, mianowicie o uznanie, że Duch Święty działa także poza obszarem mojej wspólnoty konfesyjnej.* Dla bpa G. Rysia ekumenizm jest doświadczeniem, nie może on ograniczać się do wiedzy o sobie nawzajem, bo czym innym jest wiedzieć, że jest w biskupie prawosławnym godność apostołska, a co innego uklęknąć przed nim i poprosić go o błogosławieństwo. Na tym polega, według hierarchy rzymskokatolickiego, wymiana darów duchowych i tym jest dla niego ekumenizm. Z kolei dla bpa J. Pańkowskiego, w rzeczywistości dialogu ekumenicznego nie powinno chodzić o osiągnięcie kompromisu, ale o pokorę i prawdę. Mocno podkreśla on, że w odniesieniu do niezmiennych prawd wiary nie może być żadnych kompromisów.

Dialog ekumeniczny w skali makro nie zawsze odzwierciedla dialog w skali mikro. Ten ostatni dokonuje się często przede wszystkim w naszych małych społecznościach rodzinnych i sąsiedzkich, i powinien być fundamentem, dającym mocne oparcie dla dialogu odbywającego się na płaszczyźnie ogólnych relacji między poszczególnymi Kościołami. Owo ogólne rozumienie ekumenizmu nierzadko sprowadza się do takiego oto przekazu: jedność Kościoła dopełni się dopiero wówczas, gdy dojdzie do rezygnacji z treści eklezjalno-dogmatycznych na rzecz jednej z konfesji. Otóż, nie. Ogólny ekumenizm wynika z tych konkretnych spotkań, dających niezbity dowód naszej jedności w Duchu. W książce *Na początku był Chrystus* jej Autorzy pokazują przykłady inicjatyw ekumenicznych jednoczących wiernych różnych konfesji – przykłady, które w naszej świadomości istnieją niekoniecznie jako wyraz ekumenicznych inicjatyw. Jednym z nich jest Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, otwarta dla chrześcijan różnych wyznań: *Pracują w niej i studiują starokatolicy i ewangelicy różnych denominacji oraz wyznawcy prawosławia. Ostatnio, przede wszystkim na studiach doktoranckich, pojawiają się tam również rzymscy katolicy [...]* ChAT jest *zjawiskiem unikatowym w skali europejskiej. Uczelnia ta bowiem ma jeden wydział teologiczny, na którym można studiować zarówno teologię prawosławną, jak i ewangelicką czy starokatolicką*, mówią bpi J. Pańkowski i M. Hintz, profesorowie ChAT. Warto również wspomnieć o wrocławskiej Dzielnicy Wzajemnego Szacunku – miejscu twórczych spotkań katolików, prawosławnych,

ewangelików i żydów. Inna niezwykle cenna inicjatywa, to Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, za którą stoją trzy kościelne organizacje charytatywne: katolicka Caritas, prawosławna Eleos i luterańska Diakonia.

W ostatniej rozmowie, noszącej tytuł *Nadzieja*, Autorzy mówią o chrześcijańskiej przyszłości Polski. Dla bpa M. Hintza nadzieję na przemianę wewnętrzną człowieka odnaleźć można jedynie w przemianie myślenia. Zmiana paradygmatu pozwoli na ponowne odkrycie sensu życia, ze wskazaniem na jego wartość i świat wartości, który już dzisiaj należy ukazywać ludziom. Do tych wartości duchowny ewangelicki zalicza między innymi rodzinę, poszanowanie przyrody i wszelkiego stworzenia, pracę nad sobą i poświęcenie się temu, co się robi, celowi, jaki się sobie stawia. Z kolei hierarcha prawosławny nadzieję dla Polski i Europy widzi w modlitwie. Według niego, każdy, kto się modli, ratuje świat, a sama modlitwa daje pokarm dla duszy. Biskup G. Rys zgadza się z potrzebą modlitwy, zwraca naszą uwagę na postać świętego Benedykta, patrona Europy, który jako pustelnik, człowiek oddany jedynie Bogu i niemyślący o zbawieniu cywilizacji, w pewnym momencie przyciągnął do siebie ludzi, którzy zaczęli organizować się we wspólnoty. Święty Benedykt dał nową nadzieję tym, którzy przeżyli wyniszczającą wędrówkę ludów. Jeden modlący się człowiek skierował Europę na nowe tory, nadał jej inną tożsamość. Jeśli chodzi o Polskę, to nadzieja ...*dotyczy również i tego, że przestaniemy wreszcie jako Kościół operować pojęciami zbiorowymi, takimi jak chrześcijański naród, tradycja czy kultura*. Nie jest intencją bpa G. Rysia postponować owe kategorie, obniżać rangę ich znaczenia, lecz zwrócić naszą uwagę na to, że nie mogą być one czymś w rodzaju zaklęcia powtarzanego dla zapewnienia poczucia naszego bezpieczeństwa i narodowej tożsamości. Kościół ma prowadzić do Chrystusa: *On jest odpowiedzią na problemy świata*, Jezus Chrystus ma stanowić treść nauczania Kościoła, a jego forma powinna jak najwyraźniej być zwrócona do osoby, a nie narodu, nacji czy zbiorowości.

Na koniec Księża Biskupi zadedykowali Polsce i Polakom słowa *Pisma Świętego*, które – według nich – są aktualne i potrzebne. Duchowny Kościoła rzymskokatolickiego wskazał na słowa z Ewangelii Mateusza: „*Idźcie i czyncie uczniów*” (Mt 28, 19) – *to mandat misyjny Jezusa Chrystusa pokazujący, że Kościół ma cel poza sobą, i jednocześnie dyscyplinujący nas wewnętrznie, bo uczniów czynią tylko uczniowie*. Z kolei biskup ewangelicki w swoim przesłaniu odniósł się do fragmentu: „*Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już chylił*” (Łk 24, 35). Komentując ten passus wyjaśnia, że wielu myślicieli wieszczycyło ...*ów »wieczór«, zmierzch cywilizacji północnoatlantyckiej. Ten werset zaś wyraża naszą najgłębszą potrzebę bycia z Jezusem Zmartwychwstałym. To On sam dodaje nam siły, abyśmy mogli iść do innych i opowiedzieć im, że poznaliśmy Go po łamaniu chleba*. Bp J. Pańkowski cytuje

ewangeliczne zdanie: *Błogosławieni ci, którzy nie widzieli, ale uwierzyli* (J 20, 29). W swoim komentarzu do niego dopowiada: *Sfera wiary dotyczy tego, czego nie możemy fizycznie zweryfikować. Dzisiaj potrzeba nam wiary w Opatrzność i miłość Boga, wiary w sens naszych słabych i niegodnych modlitw, wiary w moc Kościoła, a przede wszystkim – w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Tomasz, do którego Chrystus skierował te słowa, wierzył w Boga. Zachwianie jego wiary nastąpiło w zetknięciu się z cudem Zmartwychwstania. Dlatego nie powinniśmy nazywać go niewiernym, ale Tomaszem, który zwątpił – zwątpił, bo Zmartwychwstanie przekraczało granice jego wiary. Musimy wierzyć, że po Wielkim Piątku zawsze następuje Pascha.*

Uczestnicy prowadzonego w 1050. rocznicę Chrztu Polski dialogu trzech wyznań chrześcijańskich dali przykład otwartości i jedności różnorodności wiary zbudowanej na wspólnym źródle, jakim jest Ewangelia. Jednocześnie pozostali wiernymi swym tradycjom. Rozumienie jedności jako unifikacji, wchłonięcie jednego bytu przez drugi, sprowadzenie owej różnorodności do czegoś jednego, byłoby gwałtem na duchu i istocie religii wyrosłej z tej czy innej pojedynczej tradycji, byłoby wreszcie przyczyną zubożenia doświadczenia religijnego jako takiego. O jedności, odnajdującej siebie u źródła, jakim jest miejsce narodzenia Chrystusa, winniśmy myśleć nie w kategoriach nauki, posługującej się językiem logiki, według której jedno wyklucza możliwość współistnienia różnorodności i polifonii głosów w dyskusji, ale w kategoriach wiary, która ma swe źródło w Ewangeliach. Jak pisze w swoich pamiętnikach Lidia Bierdiajew (żona Mikołaja Bierdiajewa, wielkiego rosyjskiego filozofa), która była katoliczką, zaś matka, siostra i mąż byli wyznania prawosławnego: *Bolesny jest jedynie podział Kościoła, gdyż ja jako katoliczka świętuje wcześniej o 13 dni... [chodzi o Święta Bożego Narodzenia – MUB] Podzielić można jedynie ciało, ale ducha nie da się podzielić. Oto dlaczego nie bacząc na podział i ja, i Ni, i siostra, i mama – przede wszystkim jesteśmy chrześcijanami – w Duchu Chrystusa – jesteśmy jedno<sup>2</sup>.*

Ekumeniczny dialog pomiędzy trzema Kościołami, spisany w książce *Na początku był Chrystus*, rezygnuje z wyszukanego ezoterycznego języka teologicznego na rzecz języka potocznego, języka wiernych. Wszak o nic innego nie chodziło, jak tylko o to, aby do nich dotrzeć i wskazać na podstawę budowania dialogu, jakim jest dla nas, chrześcijan, *Ewangelia* i Chrystus oraz wesprzeć go na takim rozumieniu kategorii jedności Kościoła, które nie narusza i nie rani wrażliwości religijnej żadnej ze stron (roz)mowy. O tym, jak trudnym procesem jest ekumenizm, świadczą chociażby protesty i głosy niezadowolenia niektórych Kościołów prawosławnych w kontekście Soboru Panprawosławnego,

<sup>2</sup> Lidia Bierdiajew, *Zawód: Żona filozofa. Dzienniki*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2004, s.41.

który odbył się między 19. a 25. czerwca tego roku. Tym większym uznaniem powinniśmy darzyć dialogiczne spotkanie, którego treść została spisana w prezentowanej książce. Spotkanie to, jak się wydaje, jest owocem osobistych kontaktów duchownych owych trzech Kościołów oraz stanowi dowód ich otwartości i myślenia w kategoriach naszej wspólnej przyszłości, stanowiącej wyzwanie w obliczu szerzenia się islamu w Europie.

Miejmy nadzieję, że książka ta, będąc bezprecedensową w skali ekumenizmu europejskiego, nie stanie się tym jedynym precedensem na wiele długich lat, ale że wyzwoli potrzebę kontynuacji dialogu, nie tylko spisywanego na kartach książek, lecz praktykowanego na co dzień.

Maria Urbańska-Bożek